DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.; ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od oplaty.
Wychodzi codziennie o godzinie 5mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 302 Środa dnia 1. grudnia **1869**. — Eligiusza B. (rzym.) — Awday Pror. (grec.) **Rok III.**

Ogłoszenie przedpłaty

na miesiąc grudzień we Lwowie	**1** zł.
„ „ z przesyłką pocztową	**1** „ **35** cent.
za 4 miesiące tj. od 1. grudnia 1869 do 31. marca 1870 z przesyłką pocztową	**5** zł. **35** cent.

Zasady i osobistości.

Lat temu dwa niespełna jak we Lwowie, kilkudziesięciu udzi ożywionych jednem tchnieniem i jedną wzniosłą myślą, w dniu stuletniej rocznicy konfederacji barskiej, postanowiło wskrzesić za ziemi polskiej w Galicji, myśl demokratyczną polską i w imie jej zawiązać towarzystwo polityczne pod nazwą: towarzystwa narodowo-demokratycznego.

Myśl piękna urzeczywistniła się w czynie i już rok 2gi jak towarzystwo narodowo demokratyczne istnieje, a pełnią rozwoju swego istnienia, jest postrachem jednych, budzi obawy drugich, jest nadzieją trzecich.

Zastęp skromny lecz wydatny, nie tyle rozgłośnie znanymi imionami ile niespożytą niczem energją i siłą przekonania, zgrupowany w jedną nierozdzielną całość, wyznający jedną zasadę demokratyczną i jedną myśl polską — wolności, równości i niepodległości narodowej — stanął, i miał odwagę rzec: **jestem!** ogłosił swoje wyznanie wiary politycznej i poważył się wypowiedzieć **powiedziałem!** przemówił do kraju w imię Polski i miał prawo powiedzieć **wezwałem cię!**

Jawne proklamowanie demokracji w Polsce jest zbrodnią powiedzieli jedni, bo demokracja w Polsce jest krwawą pieczęcią zawartej jej rękami trumny Polski, wcielanie myśli demokratycznej w ogół polskiego społeczeństwa na wskroś demokratycznego, jest urąganiem się świeżej przeszłości narodu polskiego, powiedzieli drudzy, wskrzesić obumarłą myśl demokratyczną w narodzie naszym, jest najpierwszym obowiązkiem naszym powiedzieli trzeci i poszli tą drogą bez względu na pociski pierwszych, na głośne szemranie drugich i — szli nią wytrwale i idą aż dotąd.

A jakie z tych trzech stron płynące usiłowania uwieńczył skutek, pokrótce zechcemy przejrzyć i rozpatrzyć się w dziejach istnienia towarzystwa demokratycznego.

Zaledwie pierwsze kroki na arenie publicznej towarzystwu postawić się udało, podniosła przeciw niemu głos najpierwsza pseudo-demokratka — stara i zużyta na bruku lwowskim, na pół serjo na pół żartem przezwana *Narodówką*, *Gazeta Narodowa*. Fejletonista jej li prawie gwoli ośmieszania towarzystwa demokratycznego utrzymywany, wysilał cały swój dowcip i całą swoją błazeńską erudycję, w jakiej formie i jakimiby humorystycznymi karambolami najsnadniej było poddać rozprawy i uchwały towarzystwa na harc lekkomyślnej części publiczności, która niczem się nie interesując i niczego więcej nad błahą rozrywkę nie ceniąc, przyklaskiwała w złej wierze częstokroć powtarzanym płaskim dowcipkom i nieuczciwym oszczerstwom pojedynczych członków towarzystwa.

Nie dosyć było jednakże na tem przedsiębierstwu pana Dobrzańskiego, który od roku 1848 pozując we Lwowie na uprzywiljowanego niejako demokratę i reprezentanta myśli demokratycznej, nie mógł przeboleć i przenieść tego na sobie, żeby bez niego i obok niego stanęło ciało demokratyczne, któreby się go nietylko wyparło ale i potępiło głoszone przez niego zasady: zapierania się wszelkich zasad dla chwilowych korzyści. Organ pana Dobrzańskiego, będący jego tylko wyrazem lub wyrazem tych, których p. Dobrzańskiemu potrzeba było być wyrazem, musiał stworzyć dla siebie i swej egzystencji nieodbicie konieczną politykę **odrębną**, a nie posiadając zbyt wiele zasobów intellektualnych, nie długo biedził się z myślami i wybrał politykę najbardziej licującą z jego usposobieniem, bo politykę **osobistościową**, inaczej dla samej przyzwoitości zatytułowaną polityką **rezolucyjną**.

Dojrzałym owocem takiej polityki miał być klub polityczny tego imienia, a p. Dobrzański wraz z swoją *Gazetą* najwymowniejszym wyrazem **klubu** i rzecznikiem jego przekonań w obecności opinji publicznej.

Plan był gotów, kampanja rozpoczęta, niedobitki lub wyrzutki polityczne wszystkich obozów, ludzie wszelkich barw i odcieni, eks-demokraci i eks-szlachcice, tylko co zbiegli z „gminowładnego“ obozu szlacheckiego grafowie, i „posiwiała“ w intrygach i szalbierstwach przeciw rzeczypospolitej arystokracja, wszystko to razem szeregowało się w jeden zastęp dla zadania ostatniego, jak mniemali, ciosu towarzystwu narodowo-demokratycznemu, które już dlatego, że broniło pewnej zasady gardząc utylitaryzmem, że wyżej ją cenił nad osobistości, już z natury swego wyznania wiary politycznej musiało być wrogiem stronnictwu nie wyznającemu żadnych zasad, nie mającemu żadnej wiary politycznej.

W takim składzie i z taką myślą założony klub rezolucjonistów, zawiązał się, stanął i rozbił się pierwej, zanim zdołał dać wiedzieć o swem istnieniu krajowi, nad którym z góry, przy swym zawiązku zapowiedział tak gromko, że obejmie dyktatorjalne rządy, kontrolę jego spraw i czynności politycznych.

Wybory posłów z miasta Lwowa i wybory do delegacji rady państwa, dwa istotne powody, dla których się klub pp. Dobrzańskiego i Sapiehy Adama zawiązał, dokonane, w pierwszych i drugich osobistości mające wchodzić jako główne czynniki w grę wypadków poniosły klęskę, klub zrobił **fiasco**, członkowie jego jedni gromadnie zbiegli do obozu mamelnków, inni w porę się wycofali z samotrzasków pańskich i powrócili w domowe zacisze do swoich codziennych zajęć, a inni znów widząc zawiedzione oczekiwania, pożegnali pp. **Dobrzańskiego, Starkla et consortes**, pozostawiając ich własnemu przemysłowi, jak z własnego umysłu stworzyli to niezdarne ciało — bez myśli i celu.

W obec tego wszystkiego towarzystwo narodowo-demokratyczne wiernie stojąc przy raz wypowiedzianych zasadach, milczeniem pogardy jedynie odpierając pociski przeciwników i paszkwile zawistnych mu agitatorów, codzień obrzucane błotem potwarzy, na jaką się tylko zdobyć mogą wyuzdane usta niepoprawnej jawnogrzesznicy w **karmazynowych** łachmanach, w każdej akcji politycznej którą przedsięwziąło wyszło zwycięzko, każden krok swój znaczy postępem, a każde tchnienie jego wlewa nowe życie, które odczuwa kraj cały.

Rapperswyl, Husiniec i Praga — oto działalność jego na zewnątrz; dwa zgromadzenia ludowe we Lwowie, zgromadzenia podobne w Stanisławowie, Przemyślu i Tarnowie, wybory posłów z miasta Lwowa, obrona federacyjnego programu w sejmie, zgoda z Rusią, obchód trzechsetletniej rocznicy Unji lubelskiej, kopiec Unji we Lwowie, oto są dowody działalności towarzystwa narodowo-demokratycznego wewnątrz.

Mimo to jednak uważające zarzut nieużyteczności towarzystwa za śmieszny, nie chcemy odpierać zarzutu, że towarzystwo narodowo-demokratyczne jest u nas jeszcze dość ospałe i za mało przejmujące się wysoką myślą powołania swego, aby zasadom przez siebie wyznawanym potrafiło zapewnić trjumf wszechstronny, zyskać zwolenników we wszystkich warstwach społeczeństwa, zdobyć wpływ w reprezentacji krajowej, zyskać w niej większość i być tym sposobem rzetelnym wyrazem większości kraju całego.

Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że towarzystwo narodowo-demokratyczne na tym szczeblu doskonałości i wziętości wszechstronnej, do jakiego dochodzą stronnictwa demokratyczne za granicą, do jakiego po części doszło i stronnictwo mające się za demokratyczne w Austrji, — nie stanęło jeszcze, to przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wpływ towarzystwa demokratycznego nie tylko się ustalił we Lwowie raz na zawsze, ale że i pomału rozprzestrzenia się w kraju.

Otrzymane przez nas wiadomości z kilku miast znaczniejszych we wschodniej i zachodniej Galicji, o zawiązujących się w nich stowarzyszeniach demokratycznych, upoważniają nas do powyższego twierdzenia, a mamy nadzieję, że towarzystwa takie powstaną wszędzie, pokryją kraj cały jakby siecią komunikacyjną jednej myśli demokratycznej. Krakowskie dopiero co zawiązanego „koła politycznego“ samo przez się do rzędu takich towarzystw liczyć nie możemy, koło to zdaje się być tylko wskrzeszeniem zamarłego lwowskiego klubu rezolucjonistów. Imię księcia Adama pogrzebane we Lwowie w klubie rezolucjonistów, pod położonym kamieniem nagrobkowym z napisem *Gazeta narodowa*, zdaje się że zmartwychwstanie w kole krakowskiem z pod kamienia z napisem *Kraj*. Koło krakowskie bez żadnej wyraźnej i jasno zaznaczonej barwy politycznej, prędzej czy później, odegrawszy smutną rolę lwowskiego klubu rezolucjonistów, musi z pola ustąpić jak każda kwestja **osobistości** przed **zasadą**.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. *Gazeta Krzyżowa* przyniosła była niedawno temu wiadomość o ostatecznem zniesieniu namiestnictwa w królestwie Polskiem. Wspomniona gazeta upatruje związek tej sprawy z obecnym przyjazdem Berga do Petersburga. Dzienniki petersburskie podejmują powyższą wiadomość urzędowej gazety pruskiej i uważają to jej doniesienie — jako nie pozbawione prawdopodobieństwa. Mamy nawet powody twierdzić, powiada jeden z petersburskich dzienników, że feldmarszałek Berg, nie przykłada najmniejszej wagi do tego blichtru, jaki może mu nadawać tytuł namiestnika w kraju „prywiślańskim“ i chętnie się go zrzecze dla interesu Moskwy, aby raz dokonać ostatecznego zlania się „naszych prywiślańskich okrain z resztą Imperji.“

Z nad granicy Kongresówki piszą do *D. Pozn.*: Jak uważnie czytać należy wszystkie gazety, śledzić za każdem wyrażeniem, niemal za każdym wyrazem lub też za jakimś niespodzianie zamieszczonym artykulikiem; który właśnie rozwidnić może istotny stan rzeczy, najlepszym dowodem służy do tego nr. 244 *Dzien. Warsz.* z 15. listopada b. r. w którym ogłoszono ważnej treści wiadomość pod tytułem: „Sprawa włościańska,“ a która tak brzmi:

„W gazecie gubernialnej wileńskiej, zamieszczony jest okólnik komisji włościańskiej gubernialnej do pośredników polubownych gubernii wileńskiej z dnia 16. października 1869 r. następującej osnowy: Na skutek wezwania głównego naczelnika kraju z dnia 8. października, i stosownie do postanowienia swego z dnia 14. października komisja włościańska gubernialna ma zaszczyt zawiadomić pana, że z powodu zaszłych wątpliwości względem zastosowania w północno-zachodnim kraju najwyżej zatwierdzonych przepisów z 26. marca 1869 roku, główny komitet urządzenia włościan uznał za pożyteczne w celu uchylenia nieporozumień, aż do czasu stanowczego rozstrzygnięcia tej sprawy, wstrzymać wszelkie wydane przez jeneral-gubernatora decyzje względem tego, jak należy rozumieć rzeczywiste posiadanie włościan podług ścisłejszego brzmienia przepisów 26. marca 1869 r.

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

A popatrzmy na odwrotną stronę medalu. Takiż sam stosunek jest włościan do szlachty. Nienawiści lud nie zna; ale żywi ku szlachcie szczególniejszą niechęć; niechęci tej nie zwalczy w nim ani zażyłość, ani chęci szlachty najlepsze, nawet pokrewieństwo... Jeśli szlachcic skrewnienie się z włością uważa za krzywdę dla siebie, to włościanin zmuszony zgodzić się nań, zgadza się z żalem... Nie jest że to wyraźnym dowodem, że pomiędzy szlachtą a włością zachodzi niewyjaśniony, tajemniczy jakiś stosunek, który nie pozwala im zejść się, utworzyć jedno wspólne ciało... Szlachta i lud nie **zdołamy stworzyć narodu** i — szlachta ustąpi!...

Czy wiedział o tem Wasyl? czy wiedzieli bracia jego po duchu, którzy widząc przepaść, wypełnić ją chcieli, chociażby własnemi trupami, byle **narodowi** przyszłość zgotować?...

Młodość nie ma nigdy wiary w nieszczęścia! Dla lat dwudziestu istnieje tylko: swoboda, miłość, kwiaty, blask słońca! Do nieba ona dąży, niebo osiągnąć pragnie, niepodobieństwa dla niej nie masz! A młodzi apostołowie przyszłości nie szliż z rodu szlachty, nie byliż nią z krwi, a przytem czy nie pragnęli gorącem sercem objąć lud i do piersi go swej przycisnąć? Nie kochał że syn szlachcica Wasyl, kobietę z ludu Oksanę?... Byli więc w sprzeczności z sobą? Tak! Ale któż zdoła cisnąć na młodzież potępienia kamieniem, za to że za głosem serca idąc targnęła się na dzieło do spełnienia niepodobne: zjednoczenia szlachty z ludem! Że śmierci dawszy życie swe młode, w grób pociągnęła za sobą i ojców, którzy lepiej widzieli przyszłość, opierali się prądowi, — a przecież padli ofiarą?... Nie będzie takiego! bo wraz z młodzią, która rzekę krwi własnej przodem wysłała ku przyszłości, potępiłby on musiał wszystkich męczenników, jak oni ginących dla prawdy uznanej przez się, albo odczutej tylko!...

Gdy całą siłą duszy młodej Wasyl i jego rówieśni lud ukochawszy zaparli się rodowych swyj tradycyj, i w stroj ludu przebrani, z słowem jego na ustach, z myślą w płonącem sercu, zeszli do chat wieśniaczych, dla połączenia z ludem nie wahając się zerwać nawet z najbliższymi... nie wiedzieli oni, że tylko skonają na ołtarzu ofiarnym; a przyszłość pójdzie swoim torem, i krwią ich może tylko pamięć złego zaleje, i... nic więcej! Nie wiedzieli o tem, i szli dalej drogą, pociągając za sobą i ojca usiłując... i tych nawet, którzy nie widzieli ratunku, i dla tego zalecali bierność...

A oto dalszy dowód, że szlachta nasza nie jest całkowicie tożsamą z ludem: **kobiet szlachcianek nie mamy!** kobiet, których przekonania godziłyby się z dopiero co wyrażonemi przekonaniami mężczyzn-szlachty nie ma na polskiej ziemi! — i one tylko same łączą szlachtę z ludem!... Kobiety nasze są słowiańskie, ludowe, **nasze kobiety!**

Przypatrzmy się żonie p. Szymona tej matronie polskiej. Anielsko-dobra, cicha, pobożna, do poświęceń skora, nie podziela ona zapatrywań swego męża: dla niej chłop jest takimże bratem jak szlachcic, częstokroć bliższym serca, bo zacny, gdy pyszalstwo szlacheckie, nierozum i do próżniactwa skłonność, odsuwały ją od bardzo bliskich ze szlachty. Jak niemal wszystkie kobiety nasze (bo wyjątki są, a te potwierdzają tylko regułę) nie znajdowała ona tak wiele w tem zdrożnego, gdy do familji przypuszczano osobę nieszlacheckiego pochodzenia. I włość też pani swej płacąc wzajemnością, bardziej ją kochała, aniżeli pana; czuła się jej bliższą zeznając na każdym kroku, że to, co ją przedziela od panów, od żon ich i córek nie dzieli wcale, że one są rodu wspólnego z nimi; że nie szlacheckie są, obce; ale **własne ich ludowe!**

Wywód tu uczyniony może się wielu nie podobać; pomimo to prawdziwym on jest i słabo, nie zeznawczo częstokroć tkwi w nas jednak... przekonanie o wypowiedzianej tu prawdzie, która w jednej swej części mogąc być zarzutem, w drugiej pozostaje tą deską ratunku, jaka ponad przepaść rzucona, przeniesie nas w przyszłość bezpieczną: **kobiety polskie uratują naród polski.**

A po tem wszystkiem, co tu powiedziano, a co zezpawał Wasyl, do kogoż miał on się zwrócić po spowiedź

Czybyście z tych kilku wierszy, przedstawiających wam jawne nieposłuszeństwo, a raczej otwarty bunt komisji włościańskiej wileńskiej przeciwko rozporządzeniom naczelnika kraju, jenerał-gubernatora Potapowa, czybyście pomyśleć nawet mogli, że cyrkularz ten ogłoszony w gazetach stanowić miał przedwstęp do dalszych tryumfów tak zwanej partji liberalnej, postępowej rosyjskiej! A jednak tak jest, a co ważniejsza, przyznać muszę, że w istocie partje polityczne w Rosji egzystują, o czem dawniej pojęcia nie miałem. Postaram się więc dzisiaj w kilku rysach skreślić wam rezultat walki tych partji, trwającej od kilku już lat, o ile zaczerpnąć mogłem źródła mianowicie z obozu partji liberalnej, od tak zwanych działaczy.

Na czele partji postępowej patrjotycznej, prowadzącej za sobą cały szereg socjalistów, nihilistów i różnych partji anarchicznych odcieniów, stoi sam następca tronu, który przystąpił do niej po wyjeździe Kaufmana z Wilna do Taszkientu. Następca jest raczej chorągwią, pod którą ukrywają się ambitne widoki patrjotów rosyjskich, aniżeli kierownikiem partji; głównemi filarami tej partji w urzędowym świecie są Kaufman, Timaszew, minister spraw wewnętrznych Zielenoj minister dóbr państwa Czerkaski, Milutyny, w Wilnie gubernator Szestaków i kurator okręgu naukowego Batiuszków i wielu innych świeczników, gromadzących około siebie wszelkie żywioły rewolucyjne młodej Rosji. Katkow, redaktor *Moskiewskich Wiadomości*, i Krajewski, redaktor *Gołosu*, rozkrzewianiem przewrotnych zasad, pałający nienawiścią do Polaków i Niemców, działają dotąd potężnie na opinią publiczną w zamiarze dojścia do władzy.

Celem tej partji jest: zniszczenie materjalne Polski i prowincji nadbaltyckich, a następnie zrusyfikowanie nas, wytępienie katolicyzmu i luteranizmu, nawrócenie Żydów na prawosławie, a ostatecznie zaabsorbowanie wszystkich plemion słowiańskich w jednę potworną rosyjską całość.

Znane wam są działania tych panów na Litwie i w Kongresówce. Poprzednio podałem wam próbkę z rosyjskiej gazety pod tytułem: „Z moich wspomnień“. Weźcie teraz nr. 301 gazety *Wiest*, a zobaczycie w ogólnych rysach z wielkim talentem skreślony ich sposób postępowania.

„Po wyjeździe hrabiego Murawjewa, mówi gazeta, który umiał trzymać władzę w żelaznych swoich rękach i niepozwalał na swawolę, rozpoczął się wiek złoty dla działaczy, rozwiązały im się ręce. Wtedy to dopiero rozpoczęły się znane czytelnikom naszym działania, skutkiem których utworzył się niepodobny do zniesienia podział gruntów na Litwie.

Stuletnie budulcowe lasy wydzielano chłopom jako zarośla, najbujniejsze łąki jako bezużyteczne błota na pastwiska; ogrody owocowe, oranżerje dworskie i najlepsze grunta pszenne jako nieużytki oddawano chłopom, dla tego tylko, aby zrujnować właściciela majątku. Nie raz zdarzało się, że właściciel musiał przenosić dom mieszkalny, jeśli miał za co, w przeciwnym bowiem razie chłopi z rozkazu urzędników zajmowali dwór, zabudowania na swoją własność. Postępowe płodozmienne gospodarstwa niszczono w jednej chwili, wyznaczając działki dla chłopów, ile tylko żądali, w najlepszych rozumie się glebach.

Tak samo postępowano i w Królestwie. W niedalekiem sąsiedztwie odemnie, majątek jeden w ciągu 30 lat przeszedł przez kilka rąk; w skutek zobopólnej umowy włościanie przenieśli się po dwakroć. Ostatecznie kosztem właściciela mieli murowane domy i porządne zabudowania gospodarskie. Komisarz włościański przysądził chłopom nie tylko grunta posiadane w czasie rewizji, ale i te, co pierwotnie posiadali, a nawet i te, co mieli w posiadaniu czasowo; a więc trzy razy tyle, co im się należało. Właścicielowi tedy zamiast zabrać 8 włók na korzyść chłopa, zabrano 24 włók z tem jeszcze nadmienieniem, iż jeżeli włościanie zażądają przeniesienia na dawne siedziby domów i zabudowań, przeniesienie to odbyć się ma kosztem właściciela. Bywały wypadki, że grunta obsiane rzepakiem lub pszenicą przeznaczano na własność dla włościan, sprzęt do nich należał, a często nawet kosztem właściciela, z rozporządzenia rozumie się komisarza“.

Ale wróćmy do obecnego stanu walki dwóch partji w Rosji, której rezultat tak zbawiennie a niespodziewanie oddziałać ma na nieszczęśliwą Litwę.

Druga partja, zwana reakcyjną i wsteczną, nie wielu ma przedstawicieli. Były minister spraw wewnętrznych Wałujew, szef żandarmów a właściwie minister policji Szuwałow, wielkorządzca Litwy Potapów i kilku rozsądnych ludzi, dbałych o podniesienie dobrobytu swojej ojczyzny, mają za swoje organy publiczne: gazety *Wiest* i *Nowoje Wremja*. Zastęp, jak widzicie, nie liczny.

Partja rewolucyjna, popełniająca przez lat 6 rozboje na Litwie, wydała kilka tomów rozporządzeń, cyrkularzy, instrukcji itp., mających moc prawa. Najsumienniejszy człowiek nie może wybrnąć, powiada gazeta *Wiest*, z tego labiryntu nieskończonych rozporządzeń, bo ciągle spotykasz odsyłacze, cytaty przeróżnych cyrkularzy nie jako historyczne dokumenty, ale jako obowiązującą zasadę dla obecnego postępowania.

Ukaz z 26. marca (starego stylu) b. r. miał złemu zaradzić. Ułożono cały kodeks dla spraw włościańskich na Litwie. Pokazało się jednak, że wiele wypadków w rzeczywistości nie było zupełnie rozwiązanych w kodeksie, drugie zaś rozwiązane na wpół nie dawały dokładnego pojęcia. I tak np. wyrażenie „rzeczywiste posiadanie przez włościan“, przekręcane przez niesumiennych komentatorów na „obecne“, wyrażenie, nie znajdujące się wcale w ukazie — termin ten przez najsumiejszych ludzi może być różnie tłómaczonym. Bo w istocie jak rozumieć to wyrażenie „rzeczywiste posiadanie.“ Jakie grunta uważać za mające być w rzeczywistem posiadaniu włościan? „Te, które mają posiadać podług prawa? czy te, które im wydzielane zostały przez komisarzy wbrew prawu? czy też nakoniec te, które włościanie, korzystając z anarchji, sami sobie przywłaszczyli?“

Teraz dopiero zrozumiecie, jeżeli jasno przedstawiłem wam cały stan rzeczy, jakie to było wezwanie głównego naczelnika kraju z dnia 8. października. Jenerał Potapow w zamiarze wprowadzenia, nie mówię już porządku, ale jakiegokolwiek ładu, dla podniesienia dobrobytu powierzonego mu w zarząd kraju, zażądał rewizji komisji włościańskich, wydzielenia stanowczego włościanom gruntów, jakie im się z prawa należą. Słowem obalenia tego wszystkiego, co partja postępowa rosyjska wprowadziła do Litwy, to jest anarchji i rozboju. W cyrkularzu swym z 8. października (s. s.) jenerał Potapow, widząc ostateczną ruinę kraju, gdyby ukaz z 26go marca wprowadzono w wykonanie, polecił komisarzom włościańskim i urzędnikom administracyjnym nie spełniać przepisów nowego kodeksu do dalszego rozporządzenia.

Cyrkularz ten, ks. Urusow prezydujący w komisji włościańskiej, gubernator Szestakow, kurator okręgu naukowego Batiuszkow uważali jako zbrodnię stanu, i natychmiast dnia 14. października wydali w imieniu gubernatora okólnik do władz włościańskich, aby wstrzymały wszelkie wydane przez jen. gubernatora Potapowa decyzje, tyczące spraw włościańskich, telegrafując o tem jednocześnie do Petersburga, gdzie wkrótce też i gubernator Szestakow stawił się osobiście z oskarżeniem. Postępek jenerała Potapowa przyjęto w Petersburgu jako zbrodnię stanu. W. ks. Konstanty Mikołajewicz na radzie państwa, uderzając w stół ręką, nazwał go zdrajcą (izmiennikiem) i wezwano go natychmiast do Petersburga. Jenerał Potapow w skutek słabości nie mógł zaraz udać się w podróż. Już sądzono, że naczelnik Litwy Potapow oddany zostanie pod sąd. Gubernator Szestakow wraca z tryumfem z Petersburga, wioząc z sobą wina i różnych przysmaków na parę tysięcy rubli, urządzają się w Wilnie owacje i bale. Tymczasem jenerał Potapow, przyszedłszy do zdrowia, opuszcza Wilno, przedstawia się osobiście carowi, usprawiedliwia się z zarzutów, wykazuje niepodobieństwo wprowadzenia w wykonanie ukazu z 26. marca, przedstawia swoje projekty w celu podniesienia dobrobytu powierzonego mu w zarząd kraju i zyskuje najwyższą sankcję projektowanych przez niego zmian. Kiedy się to w Petersburgu dzieje partja postępowa w Wilnie z radości szaleje, ale radość ta krótko trwała. Na balu u ks. Urusowa zgromadzili się wszyscy dygnitarze, bawiono się wesoło: spełniano toasty na cześć odniesionego tryumfu. W tem wchodzi kamerdyner i wręcza księciu telegram z Petersburga. Książę odrywa, nie patrząc na adres, kopertę czyta, blednieje i blizkim jest omdlenia. Przegląda nakoniec adres, odzyskuje przytomność i z całą grzecznością światowego człowieka, wręcza telegram gubernatorowi Szestakowi, przepraszając go, że ośmielił się czytać adresowane do niego pismo. Telegram był następującej treści pod adresem gubernatora Szestakowa. „N. Pan raczył Was Jaśnie Wielmożny Panie uwolnić od obowiązków cywilnego gubernatora (podpisano Szuwałow.)“ Z kolei tedy p. Szestakow mdleje: podają mu szklankę wody, przychodzi do przytomności i dowiaduje się prócz tego, że nietylko usunięty od obowiązków gubernatora cywilnego, ale jeszcze traci akselbanty, jako jenerał adjutant Jego Cesarskiej Mości. Powiadają, że następca tronu na klęczkach błagał N. Pana o pozostawieniu na miejscu Szestakowa. Cesarz miał odpowiedzieć. „dosyć mam już tych Polakoriezów i Niemcoriezów. Biedny, były gubernator Szestakow sprowadzone wina z Petersburga przedaje prywatnie żydom w Wilnie. Parę tysięcy rubli tym sposobem obywatele Wilna mniej zapłacą kontrybucji. Batiuszkow także odsunięty od obowiązków kuratora okręgu naukowego. Nie sądźcie jednak, że nastąpiła zmiana systemu, bynajmniej. Potapow i Szestakow cel mają wspólny, różnica cała leży w prędszym lub wolniejszym pospiechu wytępienia Polaków, to różnica mechaniki, ale nie zasady.

Do tego krótkiego sprawozdania o przewrocie wileńskim w braku czasu będąc na wyjezdnem, dołączam tylko to, że autor aforyzmów *Dziennika Warszawskiego* i innych artykułów i korespondencji do tego szanownego pisma, ten sam co oświadczył, iż nie chce nam robić honoru wdawania się w polemikę, jest znany powszechnie p. Krajewski, były urzędnik policyjny, pełniący w 1864 roku obowiązki dyrektora tajnej policji ho panu Salerno di Collona. Biografję jego później ogłoszę. Podobnemi to indywiduami posługuje się prasa rosyjska w Polsce dla przeprowadzenia idei prawosławno-panmoskiewskich.

Austrja i Węgry. Dzienniki wiedeńskie rozbierając przebieg całego powstania w Dalmacji, tudzież klęski jakie wojsko tam poniosło, główną część niepowodzenia przypisują sąsiedztwu Czarnogóry, która z jednej strony durząc Austrję zapewnieniem ścisłej neutralności, z drugiej potajemnie dolewała do ognia oliwy. Biorąc z tego pochop, dzienniki przemawiają za okupacją tego kraju na podstawie zawartej z Portą konwencji wojskowej. Utrzymują że Moskwa nie będzie się sprzeciwiała zajęciu Czarnogóry jeźli będzie miała tę pewność, że okupacja ta niema na celu kroków nieprzyjacielskich, lecz jedynie stłumienie powstania w Dalmacji. Nam nie jest tajnem, że Czarnogóra najmniej zważać będzie, pod jakim pozorem Austrja dokonywa okupacji lecz po prostu z bronią w ręku oprze się najazdowi.

Wojska czarnogórskie nieliczne, lecz wprawne do boju, śmiałe, odważne, przeprawa więc z niemi nie będzie tak łatwą, jak się to mężom stanu w Wiedniu wydaje. W każdym razie podobny krok sprowadziłby na Austrję zawikłania nieobliczone w swych skutkach.

Według korespondenta wiedeńskiego do *Czasu* okupacja Czarnogóry ma być obecnie zdecydowaną, a w ministerstwie wojny toczą się już narady o sposobie wykonania operacji, jeźli dyplomacja w ostatniej chwili nie wynajdzie innego punktu wyjścia. Przedewszystkiem rozchodzi się o wysłanie znacznego korpusu wojska i w tym celu wszystkie pułki, z krajów górzystych pochodzące, mają być wysłane do Dalmacji południowej, j. np. cały pułk tak zwanych „tyrolskich Kaiserjägrów“ złożony z 6 bataljonów. Zwołują urlopników tego pułku, a kompanje mają być postawione na stopie wojennej. O mobilizacji rezerwy wszelakoż jeszcze nie ma mowy, lubo stosownie do przyjętej w innych krajach zasady, gdzie obowiązuje powszechna służba wojskowa, powinno to nastąpić już z tego powodu, że niepodobna prowadzić walki za pomocą wojska, którego większa część składa się z niewprawnych do boju rekrutów.

Wbrew tym wieściom, donoszą z Wiednia do dzienników czeskich, że po powrocie cesarza przedsięwzięte zostaną na serjo środki pacyfikacji Dalmacji w drodze układów pokojowych. Wysłany tam ma być komisarz cywilny.

Do pragskiej *Politik* telegrafują z Wiednia: Z wiarogodnych źródeł donoszą, że wkrótce ma być wysłanym cywilny komisarz dla pacyfikacji Dalmacji. Co do rewizji konstytucji, nie ma już w łonie ministerstwa żadnej zasadniczej różnicy zdań. Mówią, że kwestja zwołania sejmu czeskiego, umyślnie tylko dla reformy ustawy wyborczej w Czechach ma stanowić przedmiot rozbioru. Po powrocie Beusta spodziewają się stanowczych zmian politycznych.

W poniedziałek d. 29 b. m. przypadło pierwsze publiczne posiedzenie trybunału państwa w Wiedniu. Przedmiotem posiedzenia tego będzie spór o kompetencję między władzą sądową a polityczną, jeszcze z r. 1806 pochodzący. Ważniejszem będzie jedno z następnych posiedzeń, bo biskup z Linzu ks. Rudigier zawezwał pomocy trybunału przeciw państwu, z powodu konfiskaty dóbr doczesnych w górnej Austrji.

Węgierski minister oświecenia baron Eötvös, po odrzuceniu przez sejm węgierski projektu posła Iranyego, wypracował projekt ustawy religijnej, który jest obecnie przedmiotem obrad w łonie gabinetu. Projekt ten nosi napis: „Ustawa o swobodnem wykonywaniu religji i równouprawnieniu wyznań“ i brzmi:

1. Każdemu wolno swobodnie wyznawać wiarę swoją i na zewnątrz ją objawiać z zastosowaniem ustaw krajowych. Nikomu zatem nie wolno przeszkadzać w wykonywaniu działania religijnego, które się ustawom nie sprzeciwia, ani też nikogo nie wolno zmuszać do spełnienia działania, które się wierze jego sprzeciwia.

2. Pełnienie praw politycznych i obywatelskich jest niezawisłem od wyznania wiary.

3. Religja nikogo nie uwalnia od obowiązków obywatelskich i kompetencji sądów cywilnych.

4. Wyznawcy religji mogą się złączyć w korporację religijną lub kościół i autonomicznie zawiadywać swemi kościołami.

5. Zastrzeżenie nadzoru państwa względem kościołów.

6. Kościoły są równouprawnione między sobą i w stosunkach swych do państwa.

7. Swobodne przejście z jednego wyznania na drugie.

8. Dowolne śluby cywilne, do których wydaną będzie ustawa szczegółowa.

9. Co się tyczy religji dzieci: synowie trzymają się religji ojca, córki religji matki.

10. Zaprowadzenie rejestrów stanu cywilnego obok metryk kościelnych.

11. Cmentarze cywilne obok cmentarzy rozmaitych konfesji.

12. Zniesienie wszystkich ustaw i rozporządzeń, sprzecznych z nową ustawą.

13. Wykonanie ustawy porucza się ministrowi wyznań, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Br. Eötvös odpowiedział na interpelacje względem Dalmacji: Wyjaśnienie zamierzonych przez rząd kroków jest niemożliwe, gdyż zagrażałoby to pomyślnemu ich skutkowi. Pułki węgierskie muszą być użyte w Dalmacji, ponieważ obrona przeciw nieprzyjaciołom wewnętrznym równie według sankcji pragmatycznej jak i na mocy ustaw ugodnych z r. 1867 jest sprawą wspólną.

Francja. Zapowiedziane otwarcie ciała prawodawczego nastąpiło d. 29. listopada. Cesarz zagajając sesję ciała prawodawczego podnosi bezsilność przewrotnych namiętności; poręcza utrzymanie porządku, żąda współudziału izby dla ocalenia wolności. Cesarz oświadcza, iż jego stanowczym zamiarem jest rozpocząć nową erę postępu. Wylicza rządowe wnioski do ustaw, mające na celu decentralizację. Położenie finansowe uważa za zadawalniające. Stosunki do obcych mocarstw za przyjaźne. Od zgromadzenia biskupów w Rzymie spodziewa się dzieła mądrości, dzieła pojednania. Bezpośredni udział kraju we wszystkich sprawach, doda cesarstwu cesarstwu nowej siły. Niech izba dowiedzie, iż Francja wolne instytucje znieść zdoła.

Moskwa. Nieludzkie a jak się pokazuje obecnie nawet wobec praw moskiewskich, bezprawne postępowanie obłastnego rządu w Besarabji, co się tyczy przymusowego wydalania starozakonnych w głąb prowincji, tak, żeby pas graniczny na 10 wiorst był z żydów „oczyszczony“ zostało surowo potępione przez dziennikarstwo moskiewskie. *Birżewija Wiedomosti* poświęcają tej sprawie wstępny artykuł, w którym wykazują całą nieludzkość postępowania władz rządowych z żydami, a przechodząc postanowienia dotyczące ograniczeń

---

duszy młodej i rozgrzeszenie? komu zwierzyć się miał z trosk swych serdecznych i cierpień miłości?

Ojciec nie czuł jak on, i dla tego głosu serca zrozumieć nie mógł. Silniejszą w nim była kastowość rodowa, aniżeli człowieczeństwo, które nie wstydzi się łez gdy z przepełnionego serca płyną; nie każe wesela kłamać twarzą, gdy pierś ból uciska; był on więcej panem, a mniej człowiekiem... Do niego nie śmiał zwrócić się Wasyl.

A matka? O, tej ufał! wiarę miał w nią wielką, kochał ją, czcił jak świętą. Wybór między nią a ojcem był łatwy — ją też wziął za powiernika.

Łatwiejszem to było o tyle, że połowa tajemnicy znaną już była matce ze sceny, podanej w opisie burzy... Druga znalazła ją — pobłażającą dla syna.

— Kochasz ją — rzekła, bez żalu i goryczy — musi więc być godną ciebie i... nic przeciw temu nie mam.

— Matko! matko! — w uniesieniu zawołał młodzieniec do nóg jej upadłszy — Aniołem jesteś dla mnie! Czemże ci za miłość twą zapłacę? A ojciec?

— Zamilkła; poważna myśl czoło jej przebiega.

— Nie zezwoli — rzekła po chwili.

— Zabije mnie, matko! bo życia bez niej nie masz dla twego syna.

Cisza zapanowała po tych słowach Wasyla.

Gdy nieszczęście pewne, niczem odwrócić się nie da — ustają łzy, jęki milkną, zapanowuje cisza. Gdy niebo przed nami, a osiągnąć go nie podobna — milczymy także, przekonani o bezowocności wysileń. Milczenie bywa niekiedy nad słowa wymowniejszem!

(C. d. n.)

względem zamieszkania żydów w pasie granicznym, nad granicami pruską i austrjacką dowodzą, że ograniczenia podobne nie odnoszą się do starozakonnych zamieszkałych nad granicą turecką. Senat petersburgski jeszcze w r. 1868 wskutek poruszenia tej kwestji przez rząd obłastny — oesarabski, wypowiedział swoje zdanie, że prawo niedozwalające ludności żydowskiej zamieszkiwać 50 wiorstowego pasu granicznego nad granicami pruską i austrjacką, nie ma być zastosowane do ludności zamieszkałej nad innemi granicami Moskwy. Wprawdzie rozkazem carskim z r. 1858 w nowo powstających miastach i wsiach na przestrzeni 10 wiorst i od granicy tureckiej wzbroniono osiedlać się żydom, lecz żadną miarą nie można było zastosować tego rozkazu do miast już dywniej istniejących i zamieszkałych przez ludność żydowską. W jakikolwiekby sposób chciano zresztą zastosować prawa moskiewskie, dla usprawiedliwienia przymusowego wydalania żydów, postępowanie takie musi nosić miano gwałtu — miasto takie naprzykład, jak Kiszyniów liczące do 20,000 ludności żydowskiej, dla tego że wskutek terytorjalnego zrównania granicy pomiędzy Moskwą a Turcją, znalazło się bliżej granicy jak było dawniej, musiałoby być wyludnione, ale co to wszystko obchodzi moskiewskich baszów. Zakon (prawo) zakonem, a to co im się podoba wbrew tym zakouom postanowić także jest zakonem. Ileż to razy słyszeliśmy moskiewskieh czynowników i oficerów odpowiadających pokrzywdzonym stronom powołującym się na literę prawa „czto mnie tam wasz zakon — zakon eto ja i konczeno dieła.“ Co tam mnie wasze prawo, prawo to ja i rzecz skońezona.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Teatr polski. W piątek lub sobotę rozstrzygną się prawdopodobnie losy teatru polskiego. *Gaz. Nar.* i *Kraj* wysilają się w ostatnich numerach, aby gardłować za zmianą dyrekcji, nie powiadają jednak pozytywnie, ktoby był odpowiedniejszym. W radzie administracyjnej fundacji skarbkowskiej, która rozstrzyga o nadaniu teatru, zasiadają obecnie pp. dr. Hofman i dr. Rajski z rady miejskiej, pp. Smarzewski i Pietruski z wydziału krajowego i kurator ks. Jabłonowski.

* Nowa stacja pocztowa. Od d. 1. grudnia b. r. będzie urządzony nowy urząd pocztowy w Krasiczynie.

* *Rudki* dnia 28. listopada. Dnia 24. t. m. odbyła tutejsza rada pow. swoje 4te kwartalne posiedzenie w tym roku. Nie pojawili się księża gr. kat., to też odbyło się posiedzenie bez nieużytecznych, a tylko zabierających czas kosztowny wywodów o języku i narodowości ruskiej.

Odczytano najprzód sprawozdanie z czynności wydziału pow., odznaczające się od dawniejszych nieco pogodniejszem i nadzieją ożywionem spoglądaniem w lepszą przyszłość. Zmianę tę spowodowała zmiana przełożonego tutejszego starostwa pow. Dość przypomnieć tutejsze doniesienie przed dwoma miesiącami w *Dzienniku* ogłoszone, iż odjeżdżającemu ztąd zastępcy starosty w wilję odjazdu powybijano szyby w mieszkaniu, i że mu towarzyszył żandarm aż po za obręb miasta, aby ocenić człowieka, który przez swoje nietaktowne postępowanie, takie w końcu ściągnął na siebie pożegnanie.

Inaczej musimy powiedzieć o jego następcy p. F. Zaleskim, który jak najświetniej rozpoczął swoje urzędowanie: u niego bowiem sprawy załatwiały się na poczekaniu, gdy przeciwnie przedtem czekano na załatwienie tychże czasem pół roku i dłużej. Otóż, gdy dawniej w sprawozdaniu wydziału słyszano wiecznie te same wywody: że wydział tyle a tyle wysłał poleceń, że tyle a tyle wójtów skazał na grzywnę, a wszystko bezskutecznie, to w teraźniejszem sprawozdaniu z przyjemnością widzieliśmy, że wielu wójtów uwolniono od płacenia nałożonych na nich grzywien, z powodu iż obowiązkom swoim zadość czynili.

Niestety—dnia dzisiejszego p. starosta pow. F. Zaleski opuścił nasz powiat, przeniesiony do Brzeżan. Nie miał on jeszcze czasu, by rozwinąwszy swą działalność — niezaprzeczenie — w sposób ze wszechmiar uznania godny, mógł takową uwieńczyć już jakimś świetnym rezultatem; każdy bowiem przyzna, że czas dwumiesięczny byłby na to za krótki, to jednak pewna, że każdy z przykrością powziął wiadomość o jego przeniesieniu. Mamy wszakże niepłonną nadzieję, że przybyły równocześnie p. starosta Ciszka nie zapozna potrzeby wspólnego działania z wydziałem pow., który tylko pragnie dobra powiatu, a innem zresztą nie może, i nie powinno przynajmniej być zadanie władzy politycznej.

Po odczytaniu sprawozdania przedstawiono budżet, który przyjęto i kilka wniosków wydziału, z pośród których wymienię tu jeden, a tym jest projekt do przeprowadzenia budowy drogi powiatowej, mającej połączyć miasteczko Komarno z drogą krajową w Lubieniu, zaś miasteczko Rudki z koleją żelazną. W tym celu wniesiono pod uchwałę rady pow. nałożenie dodatku 5 ct. od 1 zł. podatków stałych.

Podczas dyskusji zabrał głos włościanin z Bienkowej Wirzni Bazyli Jędrzejowski, i odezwał się mniej więcej w te słowa: „Zapewniam najprzód, że w zasadzie jestem za budowaniem drogi we wniosku wydziału oznaczonej; uznaję w zupełności jej potrzebę i sądzę, że aby tę robotę przeprowadzić skutecznie i rychło jak tego potrzeba, wypadałoby nie 5 ct. ale po 2 złr. od 1 złr. nałożyć dodatku. A jednak muszę sprzeciwić się nałożeniu tych 5 ct. dodatku, gdyż one przy takiej mnogości dodatków, i dodatków od tych dodatków, których liczba już tak dalece urosła, że już i w arkuszu nie staje rubryki na pomieszczenie nowego; stają się obecnie nie do opisania wielkim ciężarem dla gospodarzy. Przy teraźniejszej ogólnej biedzie i niedostatku na wsi w skutek nieurodzajów i innych klęsk, któremi nas Pan Bóg nawiedza, dodatki te wraz z podatkami wyczerpują w zupełności dobytek biednego wieśniaka, tak, iż opłaciwszy podatki, zostaje bez grosza. Sądzę więc, że nakładanie już dalszych dodatków dziś nie jest na czasie; poczekać nam raczej wypada, aby choć jeden dodatek został zniesiony, a wtedy dopiero na jego miejsce postawić inny; bo w końcu wybudujemy drogę powiatową, droga będzie gładka, lecz nie będzie już czem po niej jeździć.“

Jakkolwiek uwagi te były bardzo trafne, i świadczą o postępie w wykształceniu naszych włościan, to przecież uznana potrzeba drogi w powiecie zwyciężyła przy głosowaniu, i wniosek wydziału utrzymał się.

* Komitet, o którym niedawno donosiliśmy, iż się zawiązał w celu zaprowadzenia czytelni w dzielnicach przedmiejskich Lwowa, ukonstytuował się i wydał następującą odezwę:

Odezwa. Obywatele! W obec powszechnie uznanej potrzeby, zawiązali się podpisani w komitet celem założenia czytelni na czterech przedmiejskich dzielnicach miasta Lwowa.

Czytelnie te mają szerzyć oświatę i oraz stać się ogniskami życia towarzyskiego na przedmieściach lwowskich. Cel to zaiste godziwy a wspierać usiłowania doń zdążające, jest obowiązkiem obywatelskim.

Zbadawszy stosunki przedmieść naszych, uznaliśmy za rzecz potrzebną przyjść przedmieściom w pomoc, co do kosztów z założeniem czytelni połączonych, jak wiadomo dość znacznych. Idzie tu jedynie o fundusz na pierwsze urządzenie czytelni, gdyż na przyszłość każde z towarzystw czytelni, takową z miesięcznych składek członków utrzymywać będzie.

Wzywamy was przeto obywatele do składania datków na cel powyższy, albo na ręce redakcji dzienników, które odezwę niniejszą ogłoszą, lub też na ręce członków komitetu, wykazujących się listą subskrypcyjną, zaopatrzoną podpisem przewodniczącego i kasjera komitetu.

Spis datków tudzież w swoim czasie obliczenie się z zebranych funduszów, ogłaszać będziemy dziennikami miejscowymi.

Lwów dnia 15. listopada 1869. *Karol Widman* przewodniczący.

* Demonstracja polityczna w Warszawie. *N. Frblatt* otrzymuje z Warszawy następujące ciekawe doniesienie: Na pierwszem przedstawieniu nowego baletu odtańczono mazura z brawurą i tak doskonale, że na głośne oklaski publiczności musiano go powtórzyć. Obecny na przedstawieniu tem komisarz dopatrzył w tem demonstracji politycznej i aresztował ośmiu chłopaków, którzy najwięcej krzyczeli da capo. Nazajutrz w sieniach teatru przylepiono uwiadomienie policyjne, że „da capo“ jest zakazanem.

* Reforma służby kolejowej w Węgrzech. W skutek całkiem uzasadnionych skarg, że na Węgrzech i w Kroacji, przy kolejach żelaznych umieszczani po największej części cudzoziemcy (Niemcy), którzy nie mając najmniejszego przywiązanis do kraju i narodu, bardzo często bezwzględnie postępują sobie z publicznością, rozporządziło właśnie w tych czasach węgierskie ministerstwo komunikacji, by umieszczano przy kolejach żelaznych w Węgrzech i Kroacji krajowców od 18 do 40 roku życia jako praktykantów z płacą dzienną 80 ct. Po złożeniu egzaminu z praktycznego obznajomienia się w służbie, ludzie ci mają otrzymywać wakujące posady przed cudzoziemcami. Wyraźnie ministerstwo zastrzega, że praktykanci ci mają dobrze znać i władać językiem węgierskim przy kolejach węgierskich, kroackim przy kolejach w Kroacji.

W krajach korony św. Szczepana jest bardzo chwalebny zwyczaj, że ministrowie słuchają życzeń narodu i stronnictw nawet, choćby naród albo stronnictwo było w jak największej opozycji z rządem. Zresztą to jeszcze na chlubę narodn węgierskiego i narodów z tamtej strony Litawy będących powiedzieć należy, że gdy chodzi o usunięcie obcych nieprzyjacielskich żywiołów, wtenczas nie ma w kraju węgierskim stronnictw lecz tylko jeden obóz narodowy.

* Hr. Beust i król Salamon. Podczas podróży cesarskiej robiono wycieczkę z Jerozolimy do Bethlehem, przy której to sposobności rząd nakazał odnowić zaniedbaną od dawna drogę do Bethlehem, gdyż dotychczasowa była jedynie przydatną dla mułów i koni. Owóż na odnowionej tej drodze hrabia Beust od czasów króla Salomona był pierwszym, który powozem po niej jechał. Dzienniki czynią z tego powodu bardzo złośliwe aluzje między mądrością króla a obecnego kanclerza austrjackiego.

* Pojedynki weszły w zwyczaj i u kobiet; *Gaulois* donosi bowiem, że w tych dniach odbył się w Paryżu pojedynek między dwoma paniami, czy z zazdrości o kochanka? W Ameryce zaś manja pojedynkowania tak weszła w modę, że redaktor *Trybuny* w Chicago na drzwiach swego pomieszkania przylepił ogłoszenie: że do Wielkiejnocy nie przyjmuje nowych wyzwań, bo dotąd nie upora się jeszcze z dawniejszemi.

* Wycieczka do Egiptu. Donoszą, że jeden z podróżnych Lwowian p. K. pozarty został przez krokodyla — żałujemy, że biedaczek tak daleką przedsiębrał podróż, gdyż i we Lwowie mógłby był podobnie zginąć za długi.

* Podziękowanie. Wydział towarzystwa bratniej pomocy kursów pedagogicznych, składa panu Karolowi Maszkowskiemu, profesorowi akademji technicznej we Lwowie, szczere podziękowanie za przeznaczenie na zapomogę dla słuchaczy tych kursów 90 złr. w. a. z kwoty ofiarowanej przez pp. Żółtowskiego i Trzaskowskiego na cele dobroczynne.

* Pasquale Zacchi w kamienicy Wieczyńskiego po odbytej podróży po Włoszech, powrócił do Lwowa z wielkim zapasem odlewów nowych i nieznanych dotąd arcydzieł, które służyć mogą jako podarunki i na gwiazdkę na zbliżające się święta.

Przegląd literacko - artystyczny.

* Bibljoteki powieści i romansów wyszedł wczoraj VIty pięcioarkuszowy zeszyt, i zawiera obok dalszego ciągu „Hr. de Camors“, dalszy ciąg hiszpańskiej powieści Klemencja. W następnym zeszycie ukończy się druk pierwszej z tych powieści. Zwracamy uwagę szanownych czytelników, że na te ze wszech miar ciekawe i tanie wydawnictwo można jeszcze składać przedpłatę we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. Z końcem grudnia b. r. przedpłata będzie zamkniętą.

* Koncert. Dnia 4 grudnia b. r. t. j. w sobotę odbędzie się w sali ratuszowej koncert na korzyść towarzystwa bratuiej pomocy na wszechnicy lwowskiej pod przewodnictwem i za uprzejmem współudziałem p. Karola Mikulego art. dyr. gal. tow. muz. jakoteż panny Romany Popielówny, pana Müllera, panny hr. Z. i pp. L. i S.

* Dziś w teatrze polskim: „Rodzina Benoitonów“ komedja w 5 aktach z francuzkiego W. Sardou.

Ostatnie wiadomości.

Z Dalmacji nie mamy na dzisiaj nic ważniejszego do zanotowania; wojsko cofnęło się do nadbrzeżnyrh miejscowości, a wszystkie operacje wstrzymane zostały do wiosny. Rzeczą ma być pewną, że hrabiego Auersperga zastąpi jenerał Rodicz.

Cesarzowa we środę t. j. dzisiaj udaje się do Trjestu na powitanie cesarza.

Uroczystości ni festynów, na jakie w Trjeście się zanosiło, nie będzie żadnych; stać się to miało na wyraźne życzenie cesarza, który w obec smutnego stanu w Dalmacji, nie uznał za stosowne oddawać się zabawom.

Prace nad budżetem na rok 1870. już ukończono, a ze zwołaniem rady państwa rezultaty tej pracy zostaną na jednem z pierwszych posiedzeń izbie przedłożone.

Według wiadomości otrzymanych z Paryża nieporozumienia między wicekrólem a sułtanem coraz groźniejszą przedstawiają postać. Nie tylko miano z Konstantynopola wysłać ultimatum, lecz wysłano turecką flotą, której zadaniem będzie poprzeć pojedyncze punkta zamieszczone w owem ultimatum. O ile ta ostatnia wiadomość zasługuje na wiarę, z pewnością nie możemy powiedzieć. W Paryżu nie tracą nadzieji zażegnania grożącej burzy w sposób pokojowy, i pocieszają się tem, że grecko-tureckie nieporozumienie przechodziło te same fazy, a przecież załatwionem zostało bez nadwerężenia ogólnego pokoju.

Dzienniki jakie nas doszły wieczorem, rozwodzą się nad mową, którą cesarz Napoleon ma otworzyć ciało prawodawcze. Zarysy tej mowy podajemy pod rubryką „Wiadomości polityczne.“ Nie podobna nam się wdawać jnż teraz w rozbiór tej mowy, co jednak uczynimy, gdy dojdzie nas w całości. W ogóle tchnie ona duchem postępowym.

Na zgromadzeniu 60 lewego centrum przemawiał Ollivier za wolnością i przeciw rewolucji. Również występywał on stanowczo przeciw rozwiązaniu izby.

Liberalne ministerjum bawarskie podało się do dymisji, którą król przyjął.

Senat w Bukareszcie został przez ks. Karola otwartym. Książę z powodu swoich zaślubin obdarował 72 więźniów zupełną wolnością.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 30. listopada 1869.	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	243	50	245	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	196	75	197	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	95	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	75	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	89	50	89	—
„ „ „ „ „ 4%	78	75	78	50
„ „ banku hypot galic.	87	75	88	50
Galic Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	80	73	40
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	77	5	84
Dukat cesarski	5	82	5	89
Napoleond'or	9	90	10	—
Półimperyał rosyjski	10	4	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy rosyjski	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	50	124	—

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.70, żyto korzec f. 160 4.60—4.75, jęczmień korzec 140 f. 4.80 — 5.00, owies korzec 100 f. 3.00—3.20, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50—13.75, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 32.00—32.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 30. listopada 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 243.25. Akcye kred. węgier. 79.—. Akcye banku anglo-austr. 263.25. Akcye banku anglo-węg. 86.—. Akcye banku franko-austr. 95.75. Akcye banku narodowego 722.—. Verkehrsbank 111.—. Baubank 49.25. Akcye kolei nadcisańskiej 251.50. Volksbank —.—. Kolej Karola Ludwika 243.25. Kolej siedmiogrodzka 167.—. Kolej południowa 248.50. Kolej lwowsko-czern. 196.—. Kolej państwowa 378.—. Kolej Rudolfa 165.—. Kolej wschodnia 86.—. Kolej alföldzka 168.—. Kolej węg. północno-wschodnia 157.25. 5% metaliki 59.80. Losy z r. 1864 119.00. Losy z r. 1860 95.10. Pożyczka narodowa 69.50. Indemnizacya 72.50. Napoleony 9.94. Dukat 5.89. Londyn 10 f. szter. 125.—. Srebro 123.25. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 listopada

PP. Mankowski W. z Wołynia, Masłowski M. z Dąbrowic, Nowakowski J. opat z Żółkwi, Dziannott L. z Lubli, Papara B. z Batiatycz, Obertyńoki Z. z Tarnowic.

Ogłoszenie licytacyi.

1896-3-3

FILIA
c. k. uprzyw.
Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie,

podaje do wiadomości, iż zapadłe z dniem 31 Października b. r. zastawy, mianowicie:

kosztowności i towary
(między temi większa ilość zegarków złotych mężkich i damskich pojedynczo)

w dniach 1 i 2 Grudnia r. b.

w lokalu jej pod l. 357 miasto (Kastrum plac) przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawać się będą,

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1. Grudnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia, wchodzą w używanie na kolei Karola Ludwika zniżone pozycye taryfowe dla zboża i ziarn strączkowych, jako to: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, orkiszu, prosa, tatarki (:hreczki:) soczewicy fasoli, grochu, wyki, bobu, tudzież słodu, kiełek słodowych, mąki i otrębów, jeżeli się je na stacyach w Złoczowie, w Brodach, we Lwowie i na stacyach kolei Lwowsko - Czerniowieckiej - Jasskiej w ilościach po najmniej 100. cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym, z przeznaczeniem do Krakowa lub poza Kraków na przesyłkę oddaje.

Równocześnie artykuł handlowy „mąka“ wporządkuje się do naszej taryfy obniżonej N. 1.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można z plakatów przybitych na dworcach kolejowych.

Lwów, w Listopadzie 1869. 1905-2-3

Obwieszczenie.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza oddać dostawę 120.000 sztuk progów dębowych i około 16.000 stóp kubicznych dyli pod zwrotnice w drodze ofert.

Z tych mają być odstawione: 20.000 sztuk progów do dnia 31 Marca i 30.000 sztuk progów jako też 8000 stóp kubicznych dyli pod zwrotnice do dnia 31 Maja 1870 r., dalej 35.000 sztuk progów do końca Grudnia 1870 r. i 35.000 sztuk progów oraz 8000 stóp kubicznych dyli pod zwrotnice do końca Kwietnia 1871 r.

Dotyczące marką stęplową na 50 cent. i w 10% wadium zaopatrzone oferty mają być do dnia 15. Grudnia r. b. do podpisanej Dyrekcyi ruchu we Lwowie wniesione.

Warunki dostawy jako też wykaz dyli pod zwrotnice mogą być w Dyrekcyi ruchu we Lwowie przejrzane.

Lwów w listopadzie 1869.

Dyrekcya Ruchu
c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Kundmachung.

Die Lieferung von 120.000 Stk. Eichenschwellen und circa 16.000 Cubikfuss Wechselhölzer soll im Offertwege vergeben werden. Hievon sind 20.000 Stk. Schwellen bis 31. März und 30.000 Stk. Schwellen so wie 8.000 Cubikfuss Wechselhölzer bis 31. Mai 1870. Dann 35.000 Stk. Schwellen bis Ende December 1870 und 35.000 Stk. Schwellen mit 8.000 Cubikfuss Wechselhölzer bis Ende April 1871 abzuliefern.

Die mit einem 10%gen Vadium versehenen und gestempelten Offerte sind bis 15. Dezember l. J. bei der gefertigten Betriebs Direction einzureichen.

Die Lieferungs Bedingnisse so wie das Verzeichniss der Wechselhölzer können ebenfals bei der Betriebs Direction eingesehen werden.

Lemberg im November 1869

1904-3-3 **Betriebs Direction**
der k. k. priv. galiz. Carl Ludwik Bahn.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman. Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego,